



krótko

Biegacze na start

BYTOM. II Bytomski Półmaraton odbędzie się 19 września o godz. 11, trasa poprowadzi wokół dzielnicy Miechowice. Zawodnicy mają do pokonania dwie pętle po 10,5 km. Zapisy drogą elektroniczną do 17 września, później w biurze zawodów w SP nr 33 w Bytomiu-Miechowicach (ul. Matki Ewy 9). Informacje i formularz zgłoszeniowy na: www.bytomskipolmaraton.pl.



DTŚ jednak przez centrum

GLIWICE. Drogowa Trasa Średnicowa – pomimo protestów części mieszkańców – pobiegnie jednak przez centrum miasta. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska zatwierdził raport środowiskowy dla jej gliwickiego odcinka. W mieście prowadzone są na razie prace przygotowawcze pod budowę drogi. Przewidywany termin zakończenia budowy DTŚ to 2014 rok.

Noc teatrów

ŚLĄSKIE. Z 18 na 19 września odbędzie się Metropolitalna Noc Teatrów, której uczestnicy będą mogli odwiedzić wszystkie największe sceny regionu, m. in. Gliwicki Teatr Muzyczny oraz Operę Śląską i Śląski Teatr Tańca w Bytomiu. Pomiędzy różnymi miastami publiczność będzie przewoził specjalny „teatralny” autobus.

Uroczystość w Pławniowicach

Hrabia powrócił do pałacu



Popiersie Franciszka von Ballestrem odsłonił Mikołaj von Ballestrem, obecnie głowa hrabiowskiej rodziny. Z prawej ks. dr Krystian Worbs, dyrektor pławniowickiego obiektu

Ostatni koncert w cyklu Pałacowe Lato Muzyczne miał niezwyklej oprawę. Poprzedziło go **odsłonięcie popiersia hrabiego Franciszka von Ballestrem, budowniczego pławniowickiego pałacu.**

To właśnie jemu obiekt zawdzięcza swój obecny kształt. Hrabia Franciszek von Ballestrem urodził się w Pławniowicach w 1834 roku. Rosnące dochody z kopalni i hut pozwoliły na gruntowną przebudowę pałacu. W efekcie powstała jedna z najpiękniejszych rezydencji magnackich na Górnym Śląsku. W 1905 roku znany berliński architekt prof. Joseph Limburg wykonał popiersie hrabiego, które stało w jednej z pałacowych sal. Po wojnie uszkodzony oryginał został przeniesiony do krypty rodowej, która znaj-

duje się w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej. – W tym roku mija 100 lat od śmierci hrabiego Franciszka. Uznałem, że warto uczcić rocznicę wykonaniem kopii jego popiersia, która ponownie znajdzie się w pałacu – powiedział Mikołaj von Ballestrem, głowa hrabiowskiej rodziny. Popiersie znajdzie swoje miejsce w odnowionym gabinecie hrabiego.

Ostatni koncert w cyklu Pałacowe Lato Muzyczne wykonała orkiestra dęta KWK „Knurów”, solistami byli Joanna Wojnowska oraz Hubert Miśka. – To nie przypadek, że dziś zagra

orkiestra górnicza. Hrabia Franciszek często zapraszał w niedzielne popołudnia orkiestry górnicze ze swoich kopalni, które koncertowały w pałacowym parku. Jeszcze dziś najstarsi mieszkańcy Pławniowic wspominają, jak w niedziele brali koce i z rodzicami chodzili na te koncerty – powiedział ks. dr Krystian Worbs, dyrektor pałacu w Pławniowicach.

W odsłonięciu popiersia uczestniczyli przedstawiciele rodziny hrabiowskiej, bp Jan Wierczok, abp Alfons Nossol, samorządowcy i liczne grono słuchaczy, dla których pławniowickie koncerty stały się już swego rodzaju tradycją. – W tym miejscu możemy tak wiele czerpać z przeszłości, aby lepsza była nasza przyszłość – zauważył przed koncertem bp Jan Wierczok.

Ks. Waldemar Packner

To miejsce jest święte

MAGDALENKA. Tradycyjnie od 18 lat, w pierwszą niedzielę września, w kaplicy św. Marii Magdaleny spotykają się strażacy, aby modlić się za tych, którzy oddali życie, walcząc z wielkim pożarem lasów w Kuźni Raciborskiej. – Przez waszą modlitwę to miejsce jest święte – powiedział podczas homilii bp Gerard Kusz, który każdego roku odprawia Mszę dla strażaków. Podczas pożaru w 1992 roku drewniana kaplica została cudownie ocalona, gdy wiatr nagle

zmienił kierunek. – Ludzie mogą nazywać to przypadkiem, ale my wierzący wiemy, że w życiu nie ma przypadków – zaznaczył bp Kusz. Nawiązując do czytań z niedzielnej liturgii, podkreślił, że dotyczą one dwóch wielkich rzeczy – mądrości i wolności. – Znamy hasło, że nie ma wolności bez solidarności. Trzeba jednak dodać, że nie ma wolności bez mądrości. Historia pokazuje, jak szybko można stracić wolność przez głupotę – powiedział gliwicki biskup pomocniczy.



W każdą pierwszą niedzielę września do kaplicy św. Marii Magdaleny przyjeżdżają strażacy i ich rodziny

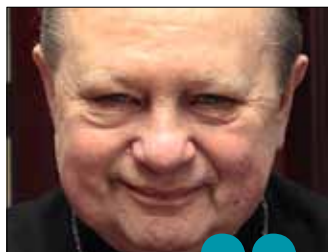
Orkiestry w Rudach

RUDY. 5 września do Rud przyjechały orkiestry dęte z naszej diecezji. Ich pielgrzymka odbyła się już po raz piąty. W tym roku wspólnie zagrały cztery zespoły – orkiestry dęte z kopalni „Sośnica” i „Makoszowy”, z parafii Brzezinka oraz OSP Przyszowice. Zespołem złożonym z 80 muzyków dyrygował dr Lesław Podolski. – Tu w Rudach Maryja jest dla nas przykładem pokory, wierności Bogu i służby ludziom. Od Niej możemy uczyć się tej postawy

w codziennym życiu, zwłaszcza wtedy, gdy swoim talentem upiększamy liturgię w naszych parafiach – przywitał zebranych ks. dr Franciszek Koenig, szef diecezjalnego referatu ds. muzyki kościelnej. Mszy przewodniczył ks. inf. Konrad Kołodziej, a homilię wygłosił o. Benjamin Remiorz, werbista pochodzący z Rud, który od 27 lat pracuje na misjach w Paragwaju. Po Mszy odbył się koncert w wykonaniu orkiestr dętych.



Połączonym zespołem 80 muzyków dyrygował dr Lesław Podolski



HENRYK PRZONDZIŃSKI

Bp Gerard Kusz

Musimy rozróżnić, czym jest związek zawodowy „Solidarność”, ruch społeczny, który zrodził się 30 lat temu, a czym postawa solidarności, którą powinniśmy pielęgnować po dzień dzisiejszy. Ideały „Solidarności” zostały rozmyte, zinstrumentalizowane i zmanipulowane, kiedy interesy polityczne i partyjne zaczęły dominować w związku. Także przez ambicje i podziały działaczy i kiedy nastąpił odwrót od ideałów solidaryzmu na rzecz liberalizmu. Ale dzięki Bogu nie zanikły zupełnie i chcemy, żeby dziś zostały wzmocnione (...). W sytuacji, która ma miejsce przy krzyżu smoleńskim przed Pałacem Prezydenckim do głosu dochodzi zupełnie nowa jakość społeczna. **Młody człowiek, który SMS-ami zwołuje innych, okazuje się siłą, której nie jest w stanie przeciwstawić się ani państwo, ani w jakiejś mierze episkopat.** To jest niepokojące, bo świadczy o tym, na jakich słabych podstawach stoi państwo. Jeśli do tego dodać wzrastającą dysproporcję pomiędzy bogacymi się a biednymi, to aż się prosi, żeby „Solidarność” się odrodziła, żebyśmy nie przespali momentu dziejowego, kiedy obudzą się inni.

Z homilii podczas Mszy św. w katedrze na 30-lecie „Solidarności”

Zapał animatorów nie słabnie

GLIWICE. Na dniu wspólnoty spotkali się 5 września w gliwickiej katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła uczestnicy letnich rekolekcji oazowych. Poszczególne grupy zaprezentowały się przed innymi uczestnikami i opowiedziały o tym, co ważnego przeżyły w czasie wyjazdu wakacyjnego. Ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie, który przewodniczył Mszy św., w homilii odniósł się do tematu właśnie rozpoczynającego się roku formacji oazowej: „Słuchać Pana”. Przypomniał, że to słuchanie polega na stawianiu Go na pierwszym miejscu i przyjmowaniu Jego słowa nawet wtedy, kiedy jest niełatwe do przyjęcia. – W tym roku udało mi się odwiedzić wszystkie oazy rekolekcyjne. Mam dużo wdzięczności dla animatorów za ich trud organizacyjny. Widzimy pewien spadek, jeśli chodzi o liczbę uczestników rekolekcji, czego przyczyną są zresztą bardzo różne, ale trud i zapał organizacyjny jest ten sam, niezmiennie duży. I co trzeba podkreślić, to zaangażowanie jest na zasadzie wolontariatu – mówi ks. Jarosław Buchenfeld, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie.

W tym roku w diecezji gliwickiej na trzy turnusy wyjechało 80 dzieci, w czternastu zespołach zorganizowanych dla młodzieży uczestniczyło 126 osób. Natomiast na sześć turnusów dla członków Domowego Kościoła wyjechało około 30 rodzin. Na dniu wspólnoty w Gliwicach byli również goście z archidiecezji częstochowskiej, z którymi swoje rekolekcje przeżywali oazowicze z diecezji gliwickiej.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice

TELEFON (32) 750 61 30

REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner
- dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Uroczystości u elżbietanek w Pawonkowie

Trudne, ale piękne

Wytrwać – to jest wielka łaska Boża. To się wyprasza tylko modlitwą i pełnieniem woli Bożej – mówi s. Polikarpa Migda, która świętuje 60. rocznicę swoich ślubów zakonnych.

Jest najstarszą siostrą wspólnoty elżbietanek w Pawonkowie, w kwietniu skończyła 88 lat. W sobotę 4 września uczestniczyła w ślubach wieczystych 26-letniej s. Klarysy Kryściak, z którą od trzech lat mieszka pod jednym dachem, razem z innymi elżbietankami.

Siostra Polikarpa pochodzi z Porąbki Uszewskiej, niedaleko Tarnowa. Do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety wstąpiła w Katowicach przed świętami Bożego Narodzenia w

1948 roku. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1950 r., a wieczyste w 1955 roku we Wrocławiu. Kilkakrotnie zmieniła miejsce pobytu, najdłużej przebywała w klasztorze w Bytomiu-Miechowicach, gdzie pracowała w domu dziecka, i w Kujakowicach k. Kluczborka, skąd kilka lat temu została skierowana do Pawonkowa. – Jak szłam do klasztoru, wszyscy mi odradzali, bo to były bardzo trudne czasy, ale ja sobie z tego nie zdawałam sprawy. Jednak łaska Boża zwyciężyła we mnie i jestem szczęśliwa, mimo wszystko – mówi. Jej recepta na szczęście? – Trzeba mieć powołanie, wytrwać w swoich obowiązkach i modlić się dużo – podkreśla.

Życie zakonne jest trudne, ale piękne – uwa-

żają siostry. – Żeby dobrze służyć, trzeba być szczęśliwym – podkreśla s. Klarysa. – Tak naprawdę to nie zamierzałam zostać elżbietanką. Chciałam być klaryską, bo jestem zakochana w św. Klarze i w św. Franciszku. Ale gdzie nie pojechałam na jakieś rekolekcje, żeby rozeznaczyć swoje powołanie, to wszędzie spotykałam siostry elżbietanki. Później

stopniowo wszystko się okazywało, że założycielki naszego zgromadzenia należały do III Zakonu św. Franciszka, że św. Elżbieta też była tercjarką franciszkańską – tłumaczy.

Siostra Klarysa pochodzi ze Świętochłowic, w Pawonkowie pracuje z dziećmi w świetlicy. Śluby wieczyste złożyła w tamtejszym kościele parafialnym na ręce s. Fabioli Pluszczok, przełożonej prowincjalnej z Katowic i w obecności biskupa gliwickiego Jana Wiercorka, który przewodniczył uroczystości. Na pamiątkowym obrazku umieściła słowa Matki Franciszki Werner, współzałożycielki zgromadzenia: „... chciałam Was wszystkich spotkać jako świętych w niebie...”

Klaudia Cwołek

Siostry: Klarysa Kryściak i Polikarpa Migda – najmłodsza i najstarsza elżbietanka wspólnoty w Pawonkowie



Prawie 650 tysięcy uczniów województwa śląskiego rozpoczęło rok szkolny

Dobrze chroniony kapitał

O solidarności i indywidualnym podejściu do ucznia mówili uczestnicy inauguracji, która odbyła się w Bytomiu.

Wojewódzkie rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w Zespole Szkół Specjalnych nr 3 w Bytomiu-Bobrku. Placówka wzbogaciła się właśnie o nowy obiekt – halę widowiskowo-sportową, a zaproszeni na inaugurację goście podarowali szkole tablicę interaktywną, stół do tenisa stołowego i sprzęt sportowy. – Miniony rok szkolny był trudny ze względu na powódź i inne kłęski, ale dzięki solidarności ludzi i samorządów w tych miejscach, które ucierpiały, można rozpocząć nowy rok szkolny – powiedziała wiceminister edukacji Krystyna Szumilas. Zauważyła też, że zmiany w szkolnictwie i niż demograficzny

pozwalają obecnie na bardziej indywidualne podejście do ucznia.

Biskup Gerard Kusz odprawił Mszę św. w sąsiadującym ze szkołą kościele Świętej Rodziny. – Wykształcenie i wychowanie to

największy wysiłek, jaki państwo wkłada w kształtowanie przyszłości. A skoro naszym największym kapitałem jest młody człowiek, najwyższy czas budować środowisko, żeby ten skarb nie został

zmarnowany – powiedział w homilii. I postawił pytanie o priorytety: kształcenie masowe czy elit. – Nadszedł czas na kształtowanie elit intelektualnych, nie zaniedbując oczywiście kształcenia powszechnego. Jeśli chcemy być w Europie partnerami, musimy mieć dobrze wykształconych młodych ludzi.

4 września w gliwickiej katedrze na inauguracji nowego roku szkolnego spotkali się katecheci. – Jeśli w pracy katechetycznej nie będziecie wspierani przez rodzinę i parafię, to będzie jak z mitologicznym Syzyfem – powiedział do nich bp Gerard Kusz, wskazując słabość obu tych środowisk. – Zostajecie więc wy i na waszych barkach spoczywa cały trud. I jeśli nie uda nam się złączyć tych wysiłków, to będzie tak jak jest, czyli nie najlepiej. Po Mszy odbyło się spotkanie katechetów w Centrum im. Jana Pawła II.



Pierwszoklasiści dostali prezenty od zaproszonych na wojewódzką inaugurację gości

Rutyna za kierow



MIRA FIUTAK

Skrzyżowanie ulic Jedności, Wielickiej i Jesiennej. Tu często kierowcy popełniają błędy

NA DROGACH. Jeździmy na pamięć, nie znamy nowych przepisów i spieszmy się – to **najczęstsze grzechy doświadczonych kierowców.**

tekst

MIRA FIUTAK

mfiutak@goscniedzielny.pl

Doświadczonych, czyli takich, którzy prawo jazdy zrobili wiele lat temu. Z myślą właśnie o nich w parafii św. Jacka w Gliwiczach-Sośnicy organizowane są spotkania z instruktorem nauki jazdy. Mieszkańcy dzielnicy mają okazję do omówienia sytuacji na drodze, które budzą ich wątpliwości. – Kurs prawa jazdy robi się raz na całe życie, potem nie ma obowiązku doszkalania się. Ale nie zawsze ten

nasz codzienny trening na drogach czyni mistrza. Często stajemy się rutyniarzami, a to najgorsze, co może nam się zdarzyć – zauważa prowadzący spotkania Tadeusz Smolarczyk, instruktor gliwickiego Ośrodka Szkolenia Kierowców Turbos.

Jackek Śliwa jest kierowcą z 25-letnim stażem. – Takie odnowienie wiadomości przydaje się, bo w kodeksie następują zmiany, brzmienie przepisów związanych z różnymi oznaczeniami też się zmienia, a nie ma czasu, żeby to śledzić na bieżąco. Często jeździ się na pamięć i myśli, że jest się najlep-

szym kierowcą na świecie, a tak nie jest. Te spotkania uświadamiają też zagrożenia. Człowiek sobie przypomina, że czasem przez banalny błąd na drodze można stracić życie – mówi. Pierwsze spotkanie było okazją do przyjrzenia się bliżej niektórym pułapkom drogowym w dzielnicy. Jedną z nich jest skrzyżowanie ulic Jedności, Wielickiej i Jesiennej, gdzie droga z pierwszeństwem przejazdu zmienia kierunek. – Poruszający się nią kierowcy, chociaż zmieniają kierunek jazdy, najczęściej nie włączają kierunkowskazu, co dla innych może być mylące, bo oznacza, że planują pojechać

prosto. Kiedyś rzeczywiście, poruszając się drogą z pierwszeństwem, nie trzeba było włączać kierunkowskazu, ale te przepisy się zmieniły i w przypadku stłuczki nikt nie będzie nas pytał, ile lat temu zdawaliśmy egzamin na prawo jazdy i jakie wtedy obowiązywały przepisy – wyjaśnia Tadeusz Smolarczyk, szczegółowo omawiając sytuacje, w których należy kierunkowskazu używać. – Według przepisów, tylko w dwóch przypadkach: zmiany pasa ruchu i zmiany kierunku jazdy. W praktyce oznacza to np. manewry wyprzedzania czy omijania. Ale już włączanie się do ruchu z postojem przy krawężniku jadąc na wprost – nie. Lub analogicznie zatrzymywanie się w takiej sytuacji, kiedy to o naszym zamiarze innych uczestników ruchu informują po prostu światła stopu.

nicą

Instruktor zwrócił też uwagę na równorzędne skrzyżowania dróg osiedlowych, na których zwykliśmy wizualnie rozstrzygać o pierwszeństwie, bo jedna z nich jest szeroka i wygląda na główną. Przy okazji przypomniał nowy znak, wyznaczający strefę

zamieszkaną, który w praktyce wymusza poruszanie się z maksymalną prędkością 20 km na godzinę, co jednak trudno zauważyć na osiedlowych uliczkach. Podejmowane tematy wywoływały kolejne pytania i konieczność następnych spotkań. – Przydałby się też mały wykład z ratownictwa, bo wiele osób ginie na drogach z powodu braku albo źle udzielonej pierwszej pomocy przedmedycznej – zauważa Jacek Śliwa. Kolejne spotkanie z instruktorem planowane jest jeszcze we wrześniu.



Na pierwszym spotkaniu uczestnicy omawiali pułapki w ruchu drogowym w dzielnicy i w mieście

W przepisach dużo się zmienia

Rozmowa z **Tadeuszem Smolarczykiem**, instruktorem Ośrodka Szkolenia Kierowców Turbos w Gliwicach.

MIRA FIUTAK: W czasie spotkania z mieszkańcami Sośnicy pojawiło się dużo pytań dotyczących zasad ruchu drogowego, chociaż jego uczestnicy są kierowcami od wielu lat.

TADEUSZ SMOLARCZYK: – Trzeba pamiętać, że w 1997 roku weszła nowa ustawa „Prawo ruchu drogowego”. W związku z tym osoby, które zrobiły prawo jazdy wcześniej, powinny poznać te przepisy. Każdy uczestnik ruchu drogowego ma prawo oczekiwać, że będziemy tych zasad przestrzegać, tak jak zostały zapisane w ustawie. A w przepisach ruchu drogowego zmienia się dużo i nadal tak będzie, bo coraz więcej samochodów porusza się po drogach, a to właśnie wymusza zmiany.

Jak w praktyce jest z tą naszą wiedzą?

– Kierowcy z dłuższym stażem mają co prawda znaczne doświadczenie, jednak – jak widzę na drogach – nie znają przepisów. Czyli posiadając umiejętność, tracą wiedzę. Często kiedy prowadzę teo-



retyczne szkolenia kursu prawa jazdy, widzę, jak młodzi ludzie dziwią się, bo ojcowie i dziadkowie uczyli ich zupełnie innych zasad. W praktyce jest więc też tak, że sami, nie znając przepisów, czasem jeszcze wpajamy te błędy swoim dzieciom.

Jaka jest największa pułapka, w którą z latami wpadają doświadczeni kierowcy?

– Rutyna to największe niebezpieczeństwo. Jeździmy na pamięć, bo pokonując często te same trasy, znamy je doskonale i nie zwracamy już uwagi na znaki. Przekonujemy się o tym, kiedy na drodze pojawia się jakaś zmiana organizacji ruchu. Np. kiedy w Zabrzu na czas remontu torowiska tramwajowego ul. Brysza stała się jednokierunkowa, jeszcze przez cały tydzień kierowcy jeździli pod prąd. Kolejna pułapka to pośpiech.

Chcemy jak najszybciej przejechać przez skrzyżowanie, chociaż wiadomo, że nie mamy prawa na nie wjechać, jeśli nie ma możliwości opuszczenia go. I znowu przykład z Zabrza – skrzyżowanie przy placu Teatralnym, dosyć rozległe, więc pojazdy często już po zmianie świateł pozostają na środku, blokując się wzajemnie. Czuje się tam, jakbym jeździł po Rzymie, brakuje tylko płatających się między samochodami skuterów. To duże skrzyżowanie i raczej nie dochodzi tam do kolizji, ale te złe nawyki przenosimy na inne, i to już bywa niebezpieczne.

Jak Pan, jako instruktor, ocenia – jesteście dobrymi kierowcami? Bo chyba większość ma właśnie takie przekonanie.

– Każdy lubi dobrze o sobie myśleć, ale nie mam jednoznacz-

nej odpowiedzi. Sam wywodzę się z tego środowiska, bo wiele lat byłem zawodowym kierowcą. Jest pewien procent jeżdżących dobrze, ale też sporo tych, którzy terroryzują innych na drodze. W Europie polski kierowca ostrzegany jest, niestety, nie najlepiej. Tak widzą nas na naszych drogach, bo tu polscy kierowcy nagminnie łamią przepisy, ale kiedy wyjadą za granicę, jeżdżą zupełnie inaczej, np. w Niemczech, Austrii czy Francji, gdzie kultura jazdy jest wyższa. Poruszając się w nieznanym sobie miejscu, muszą zwracać uwagę na oznakowania i przepisy. Pewnie nie bez znaczenia jest też strach przed mandatami. Kierowcy samochodów ciężarowych u nas zachowują się jak królowie szos, a na Zachodzie potrafią jeździć wyznaczonym pasem, a nie środkiem, i do tego z wymaganą prędkością.

Na pierwszym spotkaniu dużo mówiliście o używaniu kierunkowskazów. Czasem służą nam do podziękowań na drodze.

– Te znaki to taki niepisany savoir-vivre kierowców. Miły i raczej nie zakłóca komunikacji na drodze. Trzeba jednak pamiętać, że to, co u nas oczywiste, nie musi już być czytelne za granicą. Na przykład włączenie naprzemiennie kierunkowskazów na autostradzie w Niemczech tamtejszym kierowcom zasygnalizuje, że mamy jakąś awarię, co może spowodować gwałtowne hamowanie.

Przedszkola są pełne dzieci

Maluchy na rezerwie

Około 1000 dzieci nie znalazło miejsca w przedszkolu. Rodzice co 20. spotkali się z odmową. **Pesymiści twierdzą, że będzie znacznie gorzej.**

Tak wygląda sytuacja w miastach diecezji gliwickiej. Powoli dobiega końca rekrutacja do przedszkoli. Jej pierwszy etap w większości miast zakończył się w kwietniu. Wówczas na podstawie ogólnych kryteriów w pierwszej kolejności przyjmowano dzieci w wieku 5 i 6 lat. Priorytet dotyczył także rodziców samotnie wychowujących dzieci oraz pracujących. Na ogół ich podania nie spotykały się z odmową. Gorzej z młodszymi dziećmi, szczególnie, gdy jeden z rodziców jest niepracujący. W wielu przypadkach takie podania trafiły na listy rezerwowe, m.in. w Tarnowskich Górach. – Wśród oczekujących na przyjęcie znajdują się dzieci, które mają jednak zapewnioną opiekę w domu, oraz dzieci 2-letnie. Należy przypomnieć, że wychowanie przedszkolne



Rodzice 5- i 6-latków nie mieli większych problemów ze znalezieniem miejsca w przedszkolu. Młodsze dzieci często trafiały na listę rezerwową

obejmuje dzieci w wieku 3–6 lat – tłumaczy Joanna Kamińska z Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach. Procentowo najwięcej dzieci nie znalazło miejsca w przedszkolach w Lublińcu. Nie przyjęto tam 14 procent ubiegających się o nie. – Jednak wszystkie, które spełniły kryteria naboru, zostały przyjęte do przedszkoli miejskich – zapew-

nia Zbigniew Światała z Zespołu Edukacji, Zdrowia i Pomocy Społecznej UM w Lublińcu.

Po pierwszym etapie rekrutacji nieciekawie wyglądała też sytuacja wielu rodziców z Zabrza i Bytomia. Tam odrzucono w sumie przeszło pół tysiąca podań, najwięcej, bo ponad 300, w Zabrzu. – W mieście mieliśmy też drugą rekrutację

i na pewno dla części nieprzyjętych dzieci znajdą się miejsca – wyjaśnia Dorota Biało z zabrzańskiego magistratu. Najczęściej rodzice kierowali swe pociechy do przedszkoli w centrum miast i to one zmuszone były odmawiać przyjęcia, podczas gdy wolne miejsca pozostawały w dzielnicach. W Gliwicach urzędnicy mają nadzieję, że jeszcze w tym miesiącu uda się skierować „nadwyżki” dzieci do innych placówek. – Na bieżąco czynimy starania, aby wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym były objęte edukacją – zapewnia Krystyna Błasiak z Wydziału Edukacji UM w Gliwicach.

W Pyskowicach kilkanaścioro dzieci trafiło na listy rezerwowe. Dyrektorzy przedszkoli są jednak przekonani, że dla większości, a być może wszystkich, znajdzie się miejsce. Na początku roku szkolnego zwykle zdarzają się sytuacje, że rodzice, mimo pierwotnych deklaracji, rezygnują z przyznanego miejsca w przedszkolu. Sytuacja jest więc lepsza, niż zakładały to pesymistyczne prognozy. Dodatkowo poprawili ją rodzice sześciolatków, którzy swe pociechy skierowali do pierwszej klasy. Tylko w Gliwicach w ten sposób zwolniło się w przedszkolach prawie 200 miejsc, a w Zabrzu ponad 100.

Paweł Jurek

Zaproszenie na wystawę do gliwickiego muzeum

Z Kresów do Gliwic

Przyjechali ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola... Od ponad pół wieku tworzą historię innego miasta.

Gliwiccy Kresowianie” to tytuł wystawy, którą przygotowało Muzeum w Gliwicach. Jej wernisaż odbędzie się 17 września o godz. 13 w Willi Caro (ul. Dolnych Wałów 8a). Ekspozycja przedstawia wieloletnio życie tej grupy mieszkańców – przedwojenne losy, przymusową emigrację i czasy obecne związane z historią Gliwic. Pokazuje ich wpływ na kształt miasta, szczególnie wkład w rozwój Poli-



MUZEUM W GLIWICACH/WOJEWÓDZIE TURKOWSKI

techniki Śląskiej, szkolnictwa i sztuki.

Na wystawie będzie można obejrzeć pamiątki rodzinne związane z Kresami, dawne i współczesne fotografie, oryginały oraz kopie archiwalnych dokumentów. Część z nich będzie prezentowana po raz pierwszy. Zwiedzający będą mieli okazję zobaczyć filmy dokumentalne i wysłuchać archiwalnych nagrań. Wy-

Te przedmioty będzie można zobaczyć na wystawie w gliwickim muzeum

pod patronatem „Gościa”

darzenia sprzed lat przybliży im zaaranżowany na wystawie wagon towarowy, na wzór tych, którymi przewożeni byli Kresowianie.

Projektowi towarzyszyć będzie katalog w sposób popularyzatorski przedstawiający tematykę wystawy w kontekście historycznym. Publikacja będzie zawierała też fragmenty wspomnień gliwiczian przybyłych z Kresów. Wystawa będzie czynna do grudnia, a na październik planowana jest konferencja naukowa „Kresowianie na Górnym Śląsku” organizowana razem z katowickim oddziałem IPN.



„Dom Nadziei” stoi przy głównej ulicy bytomskiej dzielnicy Bobrek

ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KUSZ



Roczny pobyt w ośrodku to wspólna z terapeutami praca nad wyjściem z uzależnienia

W Bytomiu od 15 lat leczą uzależnioną młodzież

Zmienił się pacjent

Poznali ponad tysiąc historii. Każda inna i każda trudna, bo związana z wchodzeniem w narkotyki. Razem próbowali szukać dróg wyjścia.

Pierwsi pacjenci w Katolickim Ośrodku „Dom Nadziei” w Bytomiu pojawili się 15 lat temu, na początku listopada 1995 roku. Przez ten czas oferta pomocy bardzo się rozwinęła. Obok przyjmującego na roczną terapię młodzież uzależnioną od narkotyków ośrodka, powstała poradnia profilaktyki i terapii uzależnień działająca w ramach Fundacji „Dom Nadziei”. – Kiedy rozpoczynaliśmy pracę z uzależnioną młodzieżą, to były trochę inne osoby i pochodziły z innych rodzin. A ponieważ zmienił się pacjent, zmieniły się też nasze oddziaływania. Obserwujemy i niepokoi nas, że rodziny naszych wychowanków są bardziej zaburzone – mówi ks. Bogdan Peć, dyrektor ośrodka. I wymienia problemy: rodziny rozbite, agresja, wykorzystywanie seksualne, uzależnienia, choroby psychiczne. Dlatego leczenie ich podopiecznych idzie dwutorowo – terapia dla dzieci przebywających w ośrodku i terapia rodzinna obejmująca też rodziców. – Na początku nie chcieliśmy korzystać z leków psychotropowych i leczenia psychiatrycznego, jednak z czasem zaczęli trafiać do nas pacjenci z podwójną diagnozą, u których obok uzależnienia, występują zaburzenia psychiatryczne, np. psychozy, nerwice, poważne zaburzenia osobowości. U nich uzależnienie

jest tylko jednym z problemów – wyjaśnia ks. Peć.

Ośrodek, dysponujący 21 miejscami, przyjmuje młodzież w wieku od 14 do 21 lat z terenu całego kraju. Pacjenci korzystają z leczenia prowadzonego przez 10-osobową grupę terapeutów, a jeśli jest taka potrzeba, również z pomocy różnych specjalistów. Pierwszy etap, czyli diagnoza i zmotywowanie do podjęcia leczenia, odbywa się w poradni, drugi już w ośrodku stacjonarnym. Po zakończonej terapii pacjenci mogą skorzystać z mieszkania readaptacyjnego. Dla nich przeznaczony jest też specjalny projekt „Wychodzę z nałogu – idę do pracy” – warsztaty i spotkania z doradcami zawodowymi oraz możliwość skorzystania z różnego rodzaju bezpłatnych kursów. Terapeuci z „Domu Nadziei” przygotowują też konferencje z myślą o pracodawcach, żeby przekonać ich, że osoba uzależniona po leczeniu może być pełnowartościowym pracownikiem i można jej zaufać.

W ciągu 15 lat działalności ośrodka zmienił się obraz narkomanii i uzależnienia w ogóle. Na rynku pojawiły się dopalacze, legalnie sprzedawane, o działaniu podobnym do substancji psychoaktywnych. W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba nieletnich sięgających po alkohole niskoprocentowe, przede wszystkim piwo.

Do bytomskiego ośrodka na konsultacje trafiają 12-, 13-latkami mające problem z narkotykami. W poradni oprócz uzależnionych od narkotyków i alkoholu terapię podejmują uzależnieni od hazardu, seksu czy internetu. – Co jest sukcesem tych 15 lat pracy ośrodka? – To, że mimo trudnej pracy z osobami uzależnionymi, gdzie dużo jest porażek – bo przecież terapię kończy mniejszość pacjentów – cały czas nam się chce. I ciągle szukamy nowych dróg dotarcia do naszych podopiecznych – odpowiada ks. B. Peć. – Od czego zależy powodzenie terapii? – Od motywacji. Od tego, czy pacjent chce się zmienić, czy nie. Ale też od naszych oddziaływań, od tego, na ile idą one w parze z oczekiwaniami pacjenta. I od samego zespołu terapeutów – jeśli w nim zaczyna zgrzytać, ma to przełożenie na pacjentów – wyjaśnia dyrektor, który sam też jest terapeutą.

Ks. Bogdan Peć pytany o to, co się nie udało, wymienia jedno – brakuje pieniędzy na remont ośrodka. Budynek jest stary, mieści się przy głównej ulicy dzielnicy Bobrek, gdzie wcześniej mieszkały siostry elżbietanki. Do 2012 roku musi zostać dostosowany do wyma-

ganych standardów, a pozyskiwane środki, np. z 1 procenta podatku, są niewystarczające.

Narkotyki są coraz bardziej dostępne, to fakt. Jednak ks. Bogdan Peć uważa, że największym zagrożeniem dla młodzieży jest brak mądrej kontroli ze strony dorosłych. – Ale ta kontrola musi być łagodna, bez agresji i przemocy – tłumaczy. – Ma być uczeniem dojrzałości i wolności, która nie jest samowolą, ale respektowaniem norm. Największym zagrożeniem dla młodego człowieka są głupi rodzice i niesprawna rodzina. Najpierw na terapię posłałbym właśnie tych rodziców, którzy wprowadzają chaos w głowach dzieci – mówi.

Oprócz leczenia, „Dom Nadziei” rozwinął działania edukacyjne i profilaktyczne. Terapeuci przygotowali projekty skierowane do młodzieży zagrożonej narkotykami lub eksperymentującej z nimi, ale i dla tych, którzy z młodymi pracują – dla nauczycieli, wychowawców, żeby uczulić ich na problem, a także przekonać, że mogą pomóc. Są też warsztaty dla rodziców i ciesząca się od lat dużym zainteresowaniem broszurka wydana w formie informatora pt. „Jest nadzieja”.

Mira Fiutak

Gdzie szukać pomocy?

- Katolicki Ośrodek „Dom Nadziei” w Bytomiu, ul. Konstytucji 5, tel. 32 286 06 23, 387 15 87, e-mail: fundacja@fdn.vel.pl
- Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień Fundacji „Dom Nadziei” mieści się w budynku parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, ul. Koziółka 3. Szczegółowe informacje na www.domnadziei.pl

Nowy cykl koncertów

W starych kościołach Miechowic

W czwartek 16 września
w Bytomiu rozpoczną się
spotkania muzyczne,
poświęcone pamięci
ks. Norberta Bończyka
i matki Ewy.



Odbywać się one będą w trzech miechowickich kościołach w dwóch etapach – od września do listopada i od kwietnia do czerwca. – Przedsięwzięciu patronuje postać ks. Norberta Bończyka (1837–1893), autora poematu „Stary kościół Miechowski”, proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, oraz matki Ewy von Tiele Winkler (1866–1930), ewangelickiej diakonisy, która założyła „Ostoję Pokoju” – dom opieki w Miechowicach.

Kierownictwo artystyczne nad koncertami objął Jacek Woleński, a patronat honorowy biskupi katolicki i ewangelicki: Jan Wieczorek i Tadeusz Szurman. Program: ■ **16 września**, godz. 18.30, ko-



Pierwszy koncert odbędzie się w kościele Krzyża Świętego



ściół Krzyża Świętego, ul. ks. Frenzla 42 – prof. Julian Gembalski – organy, Jacek Siemek – skrzypce; ■ **12 października**, godz. 18, kościół ewangelicko-augsburski, ul. Matki Ewy 1 – Michał Duźniak – organy, Silesian Trumpet Ansamble „Rozbark”; ■ **18 listopada**, godz. 19.15 – kościół Bożego Ciała, ul. Kasztanowa 3 – Zespół Muzyczny „Maes Trio”, Alina Urbańczyk-Mróż – sopran, Patrycy Hauke – tenor. ■

Triduum na rozpoczęcie roku

Miłość ocala życie

Pod takim tytułem w parafii w Bobrownikach Śląskich od 16 do 19 września odbywać się będą spotkania dla młodzieży z całej Tarnowskich Gór.

Każdego roku pod innym hasłem organizujemy triduum ku czci św. Stanisława Kostki. Jest ono połączone z rozpoczęciem roku szkolnego i akademickiego i uczestniczy w nim zawsze dużo młodzieży – mówi ks. Piotr Ciba, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Tarnowskich Górach-Bobrownikach. Ideą spotkania jest też przeciwdziałanie różnym uzależnieniom i zachęta do świadomego i trzeźwego życia. Program:

■ **16 września**, godz. 19 – konferencja przygotowana przez jezuitów nt. „Miłość a wolność”; ■ **17 września**, godz. 19 – konferencja jezuitów pt. „Zagrożenia miłości”. Spowiedź; ■ **18 września**, godz. 15.30 – sportowe popołudnie, czyli gry i zabawy dla młodzieży. Rozgrywki w dyscyplinach: tenis ziemny (finałisti turnieju damskiego i męskiego), godz. 15.40 – siatkówka (Bobrowniki a reszta świata), godz. 17 – mecz tenisowy farorz kontra polityk z UM, godz. 18.30 – ognisko; ■ **19 września**, godz. 11.30 – Msza dla młodzieży z kazaniem pt. „Szczęście w miłości”, godz. 17.00 – wykład o. Ryszarda Sierańskiego, obłata pt. „Nie przegrać miłości, nie przegrać życia”, godz. 18.30 – występ zespołu Anti Babylon System, godz. 20 – zakończenie wieczoru przy pochodniach – modlitwa i śpiew. ■

zapowiedzi

Zabrzański Międzynarodowy Festiwal Organowy

Koncerty w najbliższym tygodniu:

■ **12 września**, godz. 19, kościół św. Teresy – Mária Plšekova, Nitra, Słowacja;
■ **18 września**, godz. 19, kościół Wniebowzięcia NMP w Biskupicach – František Vaníček, Hradec Kralove, Czechy;
■ **19 września**, godz. 16, kościół NSPJ w Rokitnicy – Bartosz Jakubczak, Warszawa, i chór Resonans con tutti, Zabrze.

Lubliniecki Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej

Koncerty w kościele św. Mikołaja:

■ **12 września**, godz. 19 – Tomasz Orłow, Katowice ■ **18 września**, godz. 19 – Julian Gembalski, Katowice, i Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska, Katowice, sopran

W intencji uzdrowienia

14 września, godz. 18, kościół św. Wojciecha w Bytomiu (u franciszkanów) – Eucharystia w intencji uzdrowienia.

Modlitwa za Zabrze

14 września, kościół św. Antoniego (ul. Rymera 16) godz. 19 – adoracja, godz. 19.30 – Eucharystia.

Pod krzyżem papieskim

14 września, parafia św. Wojciecha w Zabrzu – godz. 18.15 – Droga Krzyżowa, 19.00 – Msza św., a po niej przejście pod krzyż papieski i krótka adoracja.

Siostry słuźebniczki

zapraszają dziewczyny ze szkół ponadgimnazjalnych na spotkanie, które odbędzie się od 17 do 19 września w Leśnicy k. Góry Świętej Anny. Informacje i zgłoszenia: s. Dalmacja, tel. 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl

Pieszko do Rud

17 września, północ – z katedry gliwickiej wyrusza piesza diecezjalna pielgrzymka młodzieży do Rud. **18 września**, godz. 9.30 – Msza św. w bazylice rudzkiej pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza.

Dożynki diecezjalne

19 września, Sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – o godz. 11.45 poświęcenie koron żniwnych przed probostwem, godz. 12 – Msza św. w bazylice pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza.

Zakończenie jubileuszu

19 września, godz. 11, kościół św. Anny w Gliwicach-Łabędach – Msza św. pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka na zakończenie obchodów 25-lecia parafii i poświęcenie przeniesionej zabytkowej kapliczki św. Józefa. **18 i 19 września**, od godz. 15 – festyn parafialny. W niedzielę o godz. 17 wystąpi Mieczysław Szcześniak.